

Zbójnicy żywieccy w strofach starszych i nowszych

Agnieszka Kastelik-Herbuś

Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej

Gdyby w zaświatach Janosikowi zgotowano proces raz jeszcze, krąg poszkodowanych, wskutek jego nielicznych i niezbyt wyjątkowych przewinień, oskarżyciel mógłby poszerzyć o rzeszę górali karpackich parających się podobnym jak on procederem, o poprzedników i następców, ani lepszych, ani gorszych, zupełnie zapomnianych¹. Zarzut główny wobec słowackiego harnasia brzmiałby wtedy: nieumyślne, ale wieczne zabójstwo legendy tych, którzy w zbójnickim procederze byli równie biegli, a wielokroć nawet sprawniejsi.

W takim procesie – dla zwiększenia efektu – oskarżyciel świadków z Żywiecczyny zostawiłby na koniec. O niesprawiedliwe zagarnięcie sławy oskarżałoby Janosika „kamraci po fachu”. Oto zeznawałby Sebastian Bury schwyty w czasie hucznej zabawy. Ten sam, który jest autorem najczęściej cytowanych słów zbójnika w czasie egzekucji. Być może Buremu towarzyszyłby ów członek jego kompanii, któremu udało się uciec z obławy, i który, patrząc na ścigających go, „na despekt ubranie opuściwszy, zadek na nich wypiął, a potem do lasu uciekł”².

Oto przed sądem stawiłby się ze swą chorągwią stracony w Krakowie Martyn Portasz. O barwnych epizodach ze swej kariery opowiadałoby też Klimczakowie. Najpierw Jan wspomniałoby o rzeczywistych kontaktach zbójników żywieckich z koronowanymi głowami, czego dowodem jest

¹ Por. J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 786.

² A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, Żywiec 1987, s. 159.

list wydany w 1662 roku przez Jana Kazimierza nakazujący ułaskawienie żywieckiego harnasia³.

Potem kilka słów o obławie na swoją kompanię, o zaciętej walce w domu w Łodygowicach i ucieczce zbójników, aż do schwytania po stronie austriackiej, opowiedziałby stracony w Krakowie Mateusz Klimczak⁴. Świadkiem byłby też zapewne Wojciech, hetman 40-osobowego towarzystwa, które zażądało od hrabiego Sunegha zaprzestania organizowania grup do walki ze zbójnikami, a także: wiadra wina, dwóch sztuk sukna, prochu i pistoletów. Nie pominąłby też zapewne Wojciech opowieści o swym pojmaniu w czasie napadu na dwór w Rajsku, kiedy to sprytnemu właścicielowi udało się zbójników upić, a następnie powiadomić władzę i okoliczną szlachtę⁵.

Gdyby sędziemu nie wystarczyły te relacje, może zeznawałby i Wojciech Miczek, na egzekucję którego do Żywca przybyło aż czterech katów z Cieszyna, obnoszących po dekapitacji jego głowę wkoło dla zwiększenia efektu⁶. A gdzież podziałby oczy Janosik, gdyby zeznawał Sebastian Doboszowicz?

Ten będąc w szkołach nauczony, resolute na śmierć tenże poszedł, czytając sobie sam akty zbawienne głośno, aż ludzie płakali [...]. Na którego grobie kwiecie różne polne wyrosło i tak na lat trzy co rok wyrastało⁷.

W roli świadka pojawić musiałby się w końcu Jerzy Fiodor, który wymusił na władzach austriackich ściągnięcie na teren Żywiecczyny dwóch kompanii wojska⁸.

Wszystkie przytoczone postaci i wydarzenia nie są wytworem folkloru ani pomysłem pisarza o romantycznym czy młodopolskim rodowodzie. Te zbójnicze epizody napisał życie. To fakty świadczące o tym, że Żywiecczyna i jej „szwarni chłopcy” mieli wszelkie atuty, by stworzyć symbol, postać godną mitu. Jednak los bywa przewrotny. Ci barwni bohaterowie nie wyszli poza obręb coraz mniej znanej legendy i tekstów o charakterze naukowym, podczas gdy słowackiego Janosika zaczęto idealizować bardzo wcześniej⁹.

■ 3 Por. *Glejt króla Jana Kazimierza dla zbójników żywieckich*, w: S. Szczotka, *Materiały do dziejów zbójnictwa góralskiego z lat 1589–1782*, Lublin 1952, s. 188.

4 A. Komoniecki, *Chronografia albo...*, s. 260.

5 Ibidem, s. 258.

6 Ibidem, s. 243.

7 Ibidem, s. 254. Warto zaznaczyć, że podobny motyw wykorzystują podania o Ondraszku, według których zwłoki zbójnika zostały poćwiartowane i rozwieszane na przydrożnych topolach. Z jednego drzewa, na którym wisiało Ondraszkowe ciało, zrobiono ul. Zawsze na wiosnę wyrastały z niego winne latorośle, co było dowodem, że zginął człowiek niewinny. Por. U. Janicka-Krzywda, *Poczet harnasi karpackich*, Warszawa 1988, s. 43.

8 U. Janicka-Krzywda, *Poczet harnasi...*, s. 49–54.

9 Por. J. Goszczyńska, *Janosik w folklorze i literaturze słowackiej XIX wieku*, Warszawa 2001, s. 11–44.

Cóż zatem zrobić z urągającym żywieckim zbójnikom faktem, że od ponad stu lat w Żywcu – sercu polskiego zbójnictwa – niedaleko rynku, który niejedną egzekucję widział, z powodzeniem działa Kino „Janosik” i nikt chyba nie myśli, by zmienić tę nazwę na np. Kino „Klimczok”, a pochodzący z Milówki bracia Golec śpiewają bynajmniej nie o Proćpoku z sąsiedniej Kamesznicy, ale o zbójniku Jonicku.

Celem moich rozważań jest postawienie kilku hipotez badawczych, dlaczego nie żywiecki zbójnik stał się jednoznacznym symbolem, a pomogą mi w tym krótkie, starsze i nowsze utwory wierszowane z Żywiecczyzny. Należy rozpocząć od przypomnienia i potwierdzenia ustaleń dotyczących bogatego zbioru przyśpiewek zbójnickich tego regionu, poczynając od zapisków Ludwika de Laveaux, poprzez materiał zgromadzony przez Stefana Marię Stoińskiego, Józefa Miksia, Jadwigę Romanę Bobrowską i Stanisława Dobosza, aż po zasygnalizowanie znaczącego braku tekstów zbójnickich w najnowszych publikacjach tego typu.

W wydanych w 1968 roku przez J. Miksia *Pieśniach ludowych ziemi żywieckiej*¹⁰ utwory zbójnickie pojawiają się na pierwszym miejscu i stanowią jego znaczną część. Autor zanotował 102 pieśni o chłopcach zza buka, co w porównaniu z ilością innych pieśni, np.: pasterskich (134), obyczajowych i społecznych (94), o pracy i gospodarstwie (39), patriotycznych (18), o przyrodzie (15), stanowi imponujący wynik.

Wraz z lekturą pieśni żywieckich poznajemy kolejne etapy życia „szwarych chłopców”, począwszy od przełomowej decyzji wstąpienia na drogę występku, liczne napady na baców, zabawy w karczmach, gromadzenie skarbów, aż po śmierć z ręki kata. Znaczna część tych tekstów wskazuje na pozytywne cechy charakteru samego zbójnika, jak i jego działalności. Podobnie jest w przyśpiewkach innych regionów Karpat, a wspomniane motywy są powszechnie znane. Nie ma zatem potrzeby, by tę tezę popierać cytatami. Ważne jest natomiast to, co oryginalne, nie przez fakt występowania, ale nasilenia, czyli ta część zanotowanych tekstów, które mają negatywny wydźwięk.

W żywieckich nutach pobrzmiwają bowiem i prozaiczne przyczyny zbójowania, i niepochlebna ocena działalności zbójników, i eksponowanie tragicznego epilogu kariery zbójnickiej z pościgiem i karą śmierci.

Nie buchaj, nie buchaj
Bo powała trzeszczy,
Jak cie tam zacujom,
Połomiom ci kości.
Nie świeć tam, nie świeć tam,
bo ci światło widać,

■ 10 J. Miks, *Pieśni ludowe ziemi żywieckiej*, Żywiec 1968. Wszystkie pieśni cytowane są według numeracji z tego wydania.

jak cie tam zacujom,
bydom ciebie ścigać. [nr 65]

Więżenie, więzienie i te grube klucze,
Niejeden młodzieniec tu zakończył życie. [nr 34]

Miły, mocny Boże,
Mnie na górę wiedom,
Mnie się serce kraje,
Ze mnie wiesać bydom. [nr 37]

W przytoczonych tekstach mówi się o zbójnikach ogólnie, bez podawania imion lub posługując się imieniem-symbolem – Jan, Janicek¹¹. Tymczasem istniała na Żywiecczyźnie znaczna grupa pieśni poświęconych tylko J. Fiodorowi i te najczęściej przynosiły i utrwały niechlubny obraz.

L. de Laveaux, zaraz po pięknej, mitologizującej Proćpaka historii romansowej, przytacza tekst ludowej przyspiewki:

Warujcie krów gazdowie,
Strzeżcie statku bacowie,
Bo się Proćpok nie leni,
Kiej się mu kce pieceni

Hej Proćpaku, Proćpaku
Bydies ty kiejs na haku;
Jak cie złapią, powiesą
Gorole się pociesą

I złapali cie brachu
u frajerki na dachu
Wywiedli na drabinę,
Założyli ci linę
I zrzucili ze scebli
I wzieni cię hnet debli¹².

W podobny sposób przedstawiał herszta z Kamesznicy Józef Szczotka z Milówki, który śpiewał między innymi tak:

■ 11 W Beskidzie Żywieckim nie działał żaden znany zbójnik o tym imieniu, a jednak pojawia się w pieśniach. Przyczyny tego są co najmniej dwie – popularność imienia Jan oraz podobieństwo brzmieniowe z imieniem legendarnego Janosika.

12 L. de Laveaux, *Górale beskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Żywiec 2005, s. 116–117.

Ej! Cały hyc przewrócili ci zbójowie wściekli,
Potym kupom z grabieży do lasu uciekli,
Ej! Potym kupom z grabieży do lasu uciekli¹³.

W podobnym tonie utrzymane są wersy zanotowane przez Jana Szuberta i Stanisława Szczotkę. Na szczególną uwagę zasługuje rozbudowana pieśń wykonywana przez Janinę Lachową z Gilowic¹⁴.

[...] Raz opowiadał dziadek memu ojcu,
ze zył chłopek Protazy na Grojcu
i miał syna imieniem Proćpak był zwany,
od ojca wciąż dostawał gany.[...]
Wiele narodu tez pomordował,
na świecie sierót duzo psotował,
nie wierzył w Boga, w modlitwe jego,
zabił syn ojca swego własnego.
I matce swojej tez nie folgował,
Obuk rodziców do grobu schował.
Ludek się zebrał z kijmi na niego
Wygnąć Proćpoka, psotnika tego¹⁵.

Na ujemnie nacechowany obraz zbójnika z Kamesznicy składają się przede wszystkim takie jego cechy, jak: ojcobójstwo, ilość napadów i morderstw (2000) oraz pojmanie go wskutek narady mieszkańców wsi i długie konanie po powieszeniu za ziobro.

Wszystkie przytoczone pieśni pozwalają stwierdzić, że folklor żywiecki kreuje niejednoznaczny obraz zbójnika, a sam proceder często przedstawia w sposób realistyczny. Idealizowanie jest rzadkie, przeważa sucha relacja z nutą strachu i potępienia. Przede wszystkim Proćpak z pieśni ludowych nie jest opiekunem ludu, mitycznym herosem, ale raczej zwykłym rozbójnikiem. Taka kreacja w ludowych przyśpiewkach nie jest charakterystyczna

■ 13 Tekst podaję za: J. Bobrowska, *Pieśni ludowe o Proćpaku*, „Karta Groni” 1985, nr 18, s. 80–81.

14 Przytoczony tekst niewątpliwie jest kontaminacją kilku wątków zbójnickich, a wydarzenia, o których opowiada, nie są zgodne ze źródłami historycznymi (na przykład podarowanie harnasiowi spod Baraniej Góry broni przez Klimczoka). Pojawiają się także motywy legendarne, takie jak: obdarowanie pasterza, który podał konającemu harnasiowi wodę, śmierć po trzech dniach, wykradzenie ciała zbójnika. Znaczne rozbieżności z prawdą historyczną wytłumaczyć można dużą różnicą temporalną między działalnością zbójnika a czasem wykonania pieśni oraz odległością między terenami działania Proćpaka (głównie Kamesznica, Milówka), a miejscem urodzenia wykonawczyni.

15 S. M. Stoński, *Pieśni żywieckie*, Kraków 1964, s. 21–24.

wyłącznie dla omawianego regionu¹⁶, ale nagromadzenie tekstów z zdemitologizowanym obrazem harnasia miało i ma wpływ na współczesny stan wiedzy o żywieckich zbójnikach.

Przyśpiewki, mimo zaniku folkloru, są wciąż na Żywiecczyźnie żywe, działają bowiem liczne zespoły regionalne prezentujące swe programy na popularnych festiwalach folklorystycznych. Ich kierownicy nie korzystają już z tradycji ustnej, ale z wyżej wymienionych zbiorów i – co ciekawe – słownego folkloru zbójnickiego raczej nie popularyzują, ponieważ stereotypowy obraz zbójnika nie przystaje do znacznej części żywieckich przyśpiewek. Nic więc dziwnego, że ludowe teksty zbójnickie na Żywiecczyźnie znikają. W nowych wydawnictwach po prostu ich nie ma albo pojawiają się w formie szczątkowej. Od ukazania się książki Miksia minęło pół wieku i to wystarczyło, by tradycja straciła swoją żywotność. Zapomnienie nie sprzyja ani mitologizacji, ani demitologizacji, tworzy swego rodzaju lukę, którą wypełnia Janosik¹⁷.

Nadzieja na zmianę takiego stanu rzeczy pojawiła się, gdy w latach 50. XX wieku konsolidowali się poeci ludowi Żywiecczyzny, a ponadregionalny charakter grupy literackiej „Gronie” stał się faktem. Zaistniała wtedy szansa na upowszechnienie wiedzy, że beskidzkie szczyty mają swoich harnasi godnych legendy, na wprowadzenie miejscowych zbójników do literatury¹⁸.

Jakie były efekty? Prześlę je pokrótce na przykładzie wierszowanych tekstów członków „Groni”. Zacznę od strof, które nie są w całości poświęcone „szwarzemu chłopcom”, ale obrazują przekonanie, że o tym regionie i jego tradycji bez wzmianki o zbójnikach pisać nie można. Tak jest np. w wierszu Ewy Murańskiej *W Romance*¹⁹ czy Feliksa Kantyki *Żywiecczyzna*.

■ 16 Por. A. Tyrpa, *Obraz zbójników w pieśniach ludowych*, w: *Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, Nowy Targ 2007, s. 112–121; J. Kolbrecka, *Podhalańskie pieśni o Janosiku i zbójnikach*, w: *Mity i rzeczywistość...*, s. 193–201.

17 Z Janosikiem od początku XX wieku o panowanie nad masową wyobraźnią próbował walczyć Ondraszek. Oczywiście, nie udało mu się w skali kraju, ale samo podjęcie tematu przez twórców literatury regionalnej, a potem przez Gustawa Morcinka i Zofię Kossak-Szczucką czy nie tak dawne inicjatywy pani Renaty Putzlacher-Buchtovej – współautorki sztuki muzycznej *Ondraszek – Pan Łysej Góry* (wystawianej przez Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego) pozwoliło mu bardzo mocno zaistnieć w zbiorowej świadomości Śląska Cieszyńskiego.

18 Czas był niewątpliwie sprzyjający podjęciu takiej próby przywrócenia pamięci. Prowadzenie na Żywiecczyźnie na szeroką skalę badań naukowych i popularyzowanie ich wyników w periodyku „Karta Groni” (wydawany przez prężnie działające Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej) oraz pomysły na np. popularyzowanie literatury o tematyce zbójnickiej, czego efektem były dwa dramaty o Proćpaku, pozwalały mieć nadzieję.

19 E. Murańska, *W Romance*, w: *Rodzinne strofy spod Romanki*, Kraków 1991, s. 60.

Niech nogi mnie niosą zbołałe powoli,
Tam, gdzie w niebieskiej aureoli,
Ponad świętym góralskim lasem
Baranki pierzaste – aniołki pызate,
Gdzie słońko – kotlik dukatów zbójeckich
I Panbóg siedzi na przypiecku,
Tam, gdzie zbójnickie widzimi się
Z boginkami w tańcu gzi się –
Tam, gdzie się bieda okociła –
A krew warcej burzy w żyłach, –
Gdzie Proćpoka okolice
Rozsławiły szubienice, –
Gdzie dawne dzieje skryły się w knieje, –
Gdzie tylko świętek słucha, skąd wiatr wieje [...] ²⁰.

Przed wszystkim jednak Groniarze wykorzystują motyw zbójnickie po to, by wzbogacić wymowę o symboliczne odczytanie tekstu. Tak jest np. w wierszu Bolesława Piechy pt. *Ku chwale mej Ziemi*, w którym obok zasadniczego toku rozważań, zbójnicka legenda pojawia się jako synonim burzliwych dziejów Żywca, a świadczą o tym między innymi wersy:

Ziemio Żywiecka!
Kołyką mi byłaś w dzieciństwie
I pieśnią...
Legendą zbójnicką! ²¹.

Podobny zabieg dostrzec można w wierszu Andrzeja Murańskiego pt. *Hej!... Jezusku Poniezusku*, w którym opisane zostało Betlejem w górach i pokłon pasterzy dla Nowo Narodzonego ²². Swego rodzaju *novum* jest przybycie Trzech Króli:

Już hań donzom Trzej Królowie
To zbójnicy Kroćpokowie
Kozdy niesie po baranie –
Bydzie piecyn lo Cie Panie ²³.

■ 20 F. Kantyka, „Żywiecczyzna” VI (maszynopis w archiwum TMZZ). Podobny sens ma wiersz *Ziemia rodzinna*. Por. F. Kantyka, *Ziemia rodzinna*, w: *Wołanie z ziemi. Antologia jednego wiersza ludowej poezji religijnej*, oprac. D. Niewiadomski, Lublin 1991, s. 57.

21 B. Piecha, *Ku chwale mej Ziemi*, „Karta Groni” 1968, nr 1–2, s. 94.

22 Porównaj z: A. Brzozowska-Krajka, *Czas „świecki” i „święteczny” we współczesnej ludowej poezji podhalańskiej*, „Lud” 1986, t. 70, s. 167.

23 A. Murański, *Hej!... Jezusku Poniezusku*, w: *Rodzinne strofy...*, s. 60.

Skumulowanie w jednym wierszu dwóch symboli (króla i zbójnika), nałożenie się ich odczytań, to niewątpliwie uwznioślenie żywieckich zbójników, to kreacja Proćpaka na prawdziwego włodarza Beskidów.

Przed wszystkim jednak członkowie „Groni” przywoływali motywy zbójnicze, by zobrazować znany od starożytności motyw *ubi sunt*. Gdzież są te czasy, gdzie są ci „szwarni chłopcy” – padają retoryczne pytania. Odpowiedź znaleźć można w dwóch wierszach. Pierwszy to tekst A. Murańskiego pt. *Nima juz zbójników*:

Nima juz zbójników
Co nutki po graniak śpiwali –
Honornie nosili kabuk
W Bucynie sikirykom błyskali[...]²⁴.

Jeszcze mocniej akcentuje ten motyw tekst Emilii Michalskiej, pt. *Goroliczek z Żywca*. Ów „goroliczek” to żywiecki harnaś, zaś cały wiersz opiera się na kontraście między mdłą terażniejszością a barwną i wspaniałą przeszłością, którą idealizuje się i stawia za wzór. Gdzież więc są obrońcy i dobroczyńcy ludu? – pada pytanie i jednocześnie odpowiedź: „Dzisiaj takowego / Szukać? Szkoda świeczek!”²⁵.

Wiersz Michalskiej jest jednym z trzech w całości poświęconych zbójnikom. Pozostałe dwa są autorstwa Wawrzyńca Hubki. Zarówno *Zasumcie mi jedle smukłe*²⁶ jak i *Zbójnicy* wykorzystują podobny sposób obrazowania, mają tę samą wymowę, dlatego skupię się na drugim, gdyż jest on w całości poświęcony Proćpakowi. Tekst rozpoczyna się apostrofą do żywieckiego hetmana, który występuje tu w takiej samej roli jak legendarny Janosik – harnaś wspomagający lud, mściciel krzywdy ubogich, drwiący z kolejnych obław i przygotowanej szubienicy. W wersach Hubki pojawiają się jeszcze takie stereotypowe obrazy jak: napady na dwory, chowanie zrabowanych skarbów, ucieczka w lasy, huczne zabawy przy ognisku i muzyce, tańce z frajerkami, strugi wina. Ale znaczący fragment odnosi się do motywów znanych z przyśpiewek, czyli przeczcucia rychłej śmierci i dokładnego rejestru kar za zbójnicki proceder. Wszystko to świadczy o dużej znajomości przez autora zarówno historii regionu jak i jego folkloru.

Proćpoku, hetmanie,
co się z tobom stanie,
kiej cie hajdukowie
złapią na polanie?

■ 24 A. Murański, *Nima juz zbójników*, w: *Rodzinne strofy...*, s. 66.

25 E. Michalska, *Goroliczek z Żywca*, „Karta Groni” 1968, nr 1–2, s. 91.

26 W. Hubka, *Zasumcie mi jedle smukłe*, w: idem, *Jesienne wrzoso*, Żywiec [b.r.], s. 14.

Bojom się panowie
ciesom się ludkowie
kiedy z gór beskidzkich
wyjdom zbójnickowie.

Wiatr piórkami kwieje
A Proćpok się śmieje –
Idzie kompanija
przez beskidzki knieje

Idzie kompanija
Pomścij chłopów braci
Nie dbo ze już na nik
łostrzom miece kaci

Na żywieckim placu
subienicka stoi
ale się ji Kroćpok
z kompaniom nie boi

Napadnie na dwory
jak jastrząb na kury
i bogatym łupym
już ucieko w góry

Potym w gęstym lesie,
w zbójnickik dolinak
Przi gynślak i dudkak
bawi się z dziewczynom.

Śpiwajom zbójnicy
jaz się las kołyse
Zza wielgachnych jedli
złoty miesiąc wyseł.

Bez gałynzie jedli
prziziroł się zbójcom
jak kochajom dziewczki
i jak z nimi tońcom

Jako z becułeczki
płyńie wina struga
Jak zbójnik pod jedlom
do frajerki mrugo

Jak garściami sypie
złoto do kotlicka
Jak bez łogień skoko
groźno brać zbójnicko

Cyrwiyni się wino
W hrabiowskik śklanicak
Jak krew na katowskik
Stalowych sablicak.

Jak krew co z topora
Katowskiego ciece –
Kiedy to zbójnicka
Na ćwiortecki siece.

Pijom zbójnickowie,
Kochajom frajerki –
Oj! Żeby zapomnieć
Casy poniewiryki.

Lepij los zbójnicki
Utopić we winie,
A ciało przytulij
Ku piyknej dziewczynie.

Po co myślęj ło tem
Co jutro się stanie:
Cy się wisiej bydzie,
Cy kołem łomanie?!²⁷

Mimo że cały wiersz utrzymany jest w czasie teraźniejszym, od samego początku wyczuwa się nostalgię za tym, co odeszło – światem zabawy, działania i ogromnej odwagi. Dwie ostatnie zwrotki to całkowite odarcie z iluzji teraźniejszości; autor wyraźnie sygnalizuje dystans czasowy między bezbarwną współczesnością a bohaterskimi czasami słynnych żywieckich harnasiów.

Jakie wnioski można wysnuć z przytoczonych tekstów? Członkowie Grupy Literackiej „Gronie” byli świadomi istnienia ciekawego tematu, korzystali z ludowości i próbowali ją wzbogacić. Udowodnili, że kultywowanie legendy zbójnickiej nie jest na Żywiecczyźnie martwą tradycją.

Co więcej, poeci ludowi nigdy nie pisali o zbójnikach i Proćpoku negatywnie, nie wykorzystywali także tej postaci do wprowadzenia elementów

■ 27 W. Hubka, *Zbójnicy*, „Karta Groni”, 1969, nr 3–4, s. 114.

humorystycznych, jak ma to miejsce w poezji podhalańskiej o Janosiku²⁸. Z przytoczonych fragmentów wynika wyraźnie, że poezja ludowa Żywiecczyzny zbójnictwo idealizuje, stawia na równi z bogatą historią.

Z drugiej strony, ilość zgromadzonych tekstów jest stosunkowo mała. Motyw zbójnicki nie zdominował twórczości Grupy Literackiej „Gronie” i – co najbardziej znaczące – tylko wiersze Wawrzyńca Hubki obfitują w szczegóły, pozostali twórcy posługują się wiedzą bardzo ogólną, zatem próba mitologizacji jest niepełna, pozbawiona dookreśleń. Nie bez znaczenia było także i to, że żaden z członków „Groni” nie stał się poetą uznanym. Podjęcie przez pisarski autorytet jakiegoś tematu, nawet jeżeli nie jest to próba udana, jest swego rodzaju zapisaniem w pamięci potomnych. Nie można też pominąć faktu, że poeci regionalni nie w pełni potrafili mówić o tematach egzystencjalnych, ponadczasowych z wykorzystaniem motywu zbójnickiego, a przecież, by mit był żywy, musi dostosowywać się do czasów²⁹.

Gdy już taka próba dostosowania symbolu zbójnika do czasów współczesnych się pojawiła, gdy jego charytatywna działalność została zamieniona na aktualną w dzisiejszych czasach – ekologiczną, bo oto harnaś, opiekun gór i lasów ma „chwycić za ciupaskę i bronić gronicków” przed tymi, co „łokrodają lasy i zwierzyne bijom”³⁰ i gdy słowo zostało wzbogacone folkowo-jazzową aranżacją, a autorzy byli popularni i w sukurs żywieckiej legendzie mogły przyjść kreujące współcześnie mity media, okazało się, że głównym bohaterem też nie został żywiecki harnaś.

W piosence Golec ^uOrkiestry *Hej, Jonicku, ka zes jes* bohaterem niewątpliwie jest zbójnik... o imieniu Jonicek, choć autorzy tekstu pochodzą z Milówki. Z powodów interpretacyjno-marketingowych był to zapewne jedyny możliwy zabieg, wprowadzenie Proćpaka pozbawiłoby bowiem piosenkę symbolu, a zrozumienie przesłania tekstu nie byłoby możliwe.

Spróbuję podsumować i przedstawić kilka propozycji odpowiedzi na pytanie: dlaczego nie żywieccy harnasie zawładnęli wyobraźnią artystów? Dlaczego muszą zadowolić się popularnością wśród garstki historyków, etnografów i badaczy literatury regionalnej?

Po pierwsze, życiorysy przywołane na początku, obecne np. w *Chronografii* Komonieckiego, nie stały się powszechnie znane z powodu braku znajomości książki. Przypomnijmy, że pierwsza część *Dziejopisu* opublikowana była w 1938 roku, nakład drugiej został skonfiskowany przez Niemców. Wydanie całości miało miejsce dopiero w 1987 roku, kiedy wszyscy kojarzyli już zbójnika z filmowym Janosikiem³¹.

■ 28 A. Mlekodaj, *Motyw zbójnika w regionalnej poezji Podhala po 1945 roku*, w: *Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze: materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Nowy Targ 2007, s. 131–138.

29 Por. K. Armstrong, *Krótką historią mitu*, Kraków 2005, s. 14.

30 Ł. i P. Golec, *Hej, Jonicku, ka zes jes*, w: *Golec ^uOrkiestra*, BCF Studio, Bielsko-Biała 1999.

31 P. Cabadaj, *Janosik w filmie*, w: *Mity i rzeczywistość zbójnictwa...*, s. 458–473.

Ponadto, *Dziejopis* zawsze traktowano jako źródło historyczne sławetnego kronikarza, nie zaś literata. A przecież z pierwszymi, nieśmiałyymi, może nie do końca świadomymi, być może podyktowanymi tylko chęcią wyeksponowania wątku sensacyjnego, próbami mitologizacji zbójników mamy do czynienia u Komonieckiego niewątpliwie.

Ale z *Chronografią* czy *Kroniką* Franciszka Augustina można łączyć i taki argument, że służyły on raczej procesowi demitologizacji, wszak wyraźnie ukazywały natężenie zjawiska, okrucieństwo zbójników, nigdy nie wspominały o zasadzie: „brali bogatym, dawali biednym”, zawsze natomiast odnotowywały srogość publicznej kary – swego rodzaju spektaklu o charakterze dydaktycznym i moralizującym³².

Podobny tok rozumowania można zastosować do tak często przywoływanych współcześnie: *Pieśni o standrechcie i Proćpokowej bandzie czy Górali beskidowych zachodniego pasma Karpat*, wszak obie pozycje i ich autorzy nie byli powszechnie znani nawet na Żywiecczyźnie. Taki schemat powtarza się także przy innych pozycjach wykorzystujących motyw zbójnictwa żywieckiego. Mało znani autorzy, słabe lub przeciętne teksty nie mogły wprowadzić tamtejszych zbójników do powszechnej świadomości³³. Zainteresowano się nimi zbyt późno. Nie było romantycznej ani młodopolskiej mody na Żywiecczyznę. To nie żywieckie przyśpiewki i gawędy stały się natchnieniem dla wielkich poetów. Tradycja pisana i ustna nie miały szans wejścia w symbiozę, nie doszło do transfuzji wątków i motywów. Na Żywiecczyźnie folklor nie stał się załącznikiem mitu, nie wykreowali go także regionalni pisarze, którzy potrafiliby połączyć np. modne nurty filozoficzne z wątkami ludowymi. Tak stało się z Janosikiem Kazimierza Przerwy-Tetmajera, bo czyż ów Janosik, oprócz tego, że nosi już znamiona bohatera romantycznego, nie wpisuje się w założenia filozofii Nietzschego?

Tetmajera zainspirował model postawy nietzscheańskiej, co dostrzec można w opisach Janosika, który ceni pęd życiowy, chęć znoszenia wszelkich barier, dynamikę. O tym, że postać ta jest jednostką nieprzeciętną, świadczy fakt żądania tańca z samą cesarzową oraz strach, jaki wywołuje zbójnik z dalekich Tatr u austriackich generałów. W życiorys takiego harnasia idealnie wpisuje się jedna z zasad moralności Nietzschego. Filozof dowodził, że

■ 32 Por. P. Kowalski, *Świat Andrzeja Komonieckiego, kronikarza Żywca. Studia z antropologii historycznej*, Wrocław 2010, s. 349.

33 Kiedy w latach 50. powstają „Gronie”, Janosik już króluje, a wielość wariantów jego historii wykorzystuje wszystkie powszechnie znane motywy. Trudno było do mitu dorzucić coś nowego, oryginalnego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że inaczej jest w przypadku gawędziarstwa żywieckiego, w którym na pewno mamy idealizację, próbę kreowania stereotypu, może nawet mitu zbójnika, ale gawędziarstwo jest współcześnie zupełnie marginalne i nie miało szans na rozświetlenie żywieckiego harnasia – bohatera, postaci oryginalnej i ciekawej. Por. A. Kastelik-Herbuś, *Żywieccy zbójnicy w ludowych opowiadaniach*, „Literatura Ludowa” 2005, nr 4–5, s. 73–82.

wolność należy się tylko temu, kto posiada dość siły, aby ją sobie zapewnić. Niewątpliwie słowackiego zbójnika kreował Tetmajer na wzór człowieka-pana, jednostkę silną, pewną siebie, bezwzględną w dążeniu do celu.

Wszystkie przywołane fakty sprawiają, że zbójnik słowacki, ani lepszy, ani gorszy, ma w Polsce postawiony pomnik trwalszy niż ze spiżu zbudowany z: reklamowanych produktów, dwóch filmów, artykułów naukowych, kilkudziesięciu fragmentów poważnych książek, a nawet monografii mu poświęconych czy konferencji naukowych. Nawet niniejszy artykuł, popularyzujący żywieckich zbójników, jest kolejną cegiełką do niezniszczalnego pomnika Janosika.

Summary

The Robbers from Żywiec in Old and New Stanzas

Żywiecczyzna (The Żywiec region of the Beskids) and its highland robbers had everything it takes to create a literary character worth a myth. The aim of the article is to put forward few research hypotheses on why it was Janosik of Slovakia rather than one of the brigands of the Żywiec region who became an unequivocal symbol of brigandry. The research is based mainly on folk songs of the region as well as on the repertoire of Emil Zegadłowicz Literary Group "Gronie".